WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr· 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 39. Bochum, wtorek, 10 kwietnia 1894. Rok 4.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Jeszcze czas

zapisywać „Wiarusa Polskiego“ na II kwartał.

Płaci się za „Wiarusa Polskiego“ z „Posłańcem“ (Nauką Katolicką) i „Zwierciadłem“ na cały kwartał na poczcie i u listowych wiejskich tylko **1 m. 50 fen.**, a z z przynoszeniem do domu 25 fen. więcej.

Kto się spóźnił

niech dopłaci na poczcie 10 fen., czyli razem 1 m. 85 fen. i powie: — „Mit Nachlieferung“ — a otrzyma wszystkie numery „Wiarusa Polskiego“ i „Posłańca“ od początku kwartału.

Nowi obonenci,

którzy nam nadeszlą kwit pocztowy i dokładny swój adres lub zgłoszą się do ajencyi, otrzymają b e z p ł a t n i e początek powieści pt.: „Czarownica“, oraz „Posłańca“ („Naukę Katolicką“) i „Zwierciadło“ od początku roku 1894.

Polacy na obczyźnie.

Ksiądz polski

dla Saksonii nie zostanie na razie ustanowiony z powodu braku księży polskich. Na to jest rada. Oto do seminaryum duchownego w Poznaniu zgłosiło się tylu studentów, że nie dla wszystkich znalazło się miejsce i będą oni zmuszeni albo czekać, albo obrać sobie inne zawody. Niech ci studenci zgłoszą się do seminaryów duchownych w Paderbornie, Monasterze itd., a za pięć lat najdalej, dyecezye te będą miały własnych księży polskich.

Volksbüreau zu Bochum.

Pod powyższym nagłówkiem zamieszczamy na ostatniej stronie ogłoszenie nadesłane na ręce ks. dr. Lissa. Nie przetłomaczyliśmy tego ogłoszenia na polskie z tej prostej przyczyny, że **biuro do tej pory nie ma polskiego tłomacza, a więc korzystać z niego mogą jedynie ci Polacy, którzy dobrze umieją po niemiecku.** Dla tych tłomaczenie zbyteczne, a Polaków nie umiejących po niemiecku całe „Volksbüreau“ nic a nic nie obchodzi. Zresztą założyli Niemcy „Volksbüreau“ bez Polaków, niech je też bez Polaków utrzymają; ma ono bardzo zamożnych członków, a więc niechże ci na nie płacą.

Polacy powinni swe grosze składać do kasy oszczędności na ciężkie czasy. **Z kas towarzyskich** zaś, naszem zdaniem, na popieranie niemieckiego „Volksbüreau“ pieniędzy **brać nie można,** bo na to **nie pozwalają statuty**, które uczymy się studyować od Niemców, a w których powiedziano, że pieniądze towarzyskie mają być użyte na książki, gazety, i inne przybory towarzyskie, ale o jakiemś „Volksbüreau“ w żadnym statucie nie ma wzmianki. Jeżeli tutejsi Niemcy Polakom w istocie są życzliwi, to niech im pomagają, nie żądając zaraz zapłaty, Przecież słyszymy, że „Volksbüreau“ ma pomagać wszystkim robotnikom, bez względu na ich wyznanie, a więc także lutrom, żydom i bezwyznaniowcom. Mimo to, o ile wiemy, nikt nie żąda od luterskich stowarzyszeń, aby płaciły na „Volksbüreau“. Czyż Polacy katolicy mogą być gorsi od innowierców?

Za swoje pieniądze potrafililiby Polacy założyć **polskie biuro ludowe,** a to, co mają płacić Niemcom, wystarczyłoby zupełnie na jego utrzymanie. Zresztą niech tylko Rodacy licznie zapisują „Wiarusa Polskiego, to my do redakcyi zaprosimy człowieka, który się zna dobrze na sprawach robotniczych i każdemu bezinteresownie udzielać będzie rady i pomocy. Już dziś redakcya służy Rodakom chętnie i bezinteresownie, ale dla nawału pracy nie może na to poświęcać wiele czasu. Skoro Rodacy przez liczne zapisywanie „Wiarusa Polskiego“ dadzą nam możność ustanowienia doradzcy prawnego, to każdy Polak będzie miał pomoc i radę w potrzebie **zupełnie darmo.**

Z Londynu

otrzymujemy list następujący:

„Rzanowna Redakcyo! Jako Przełożony Misyi polskiej w Londynie pozwalam sobie zapytać się bardzo uprzejmie, czyby Szanowna Redakcya nie zechciała otworzyć łamów swojego dziennika na publiczną składkę pod rubryką: „Na Misyę polską w Londynie“. Jak już donosiłem w pismach publicznych w początkach zeszłego miesiąca, ustalenie Misyi polskiej w Londynie w swoim rodzaju niesłychanej jest doniosłości. Materyalnie Misya nasza nędznie bardzo uposażona, przy współdziałaniu jednak zamożniejszych i mniej zamożnych rodaków, bytność Misyi może być ustalona, kościół polski i plebania w jednej z najpiękniejszych dzielnic miasta Londynu staną w niedługim czasie, jeżeli składki w pływać będą liczne a hojne. Miejscowi Biskupi, sądzę, dadzą swe poparcie. Również proszę uniżenie Szanownej Redakcyi, czyby nie zechciała, choć jednego numeru swego organu przesyłać pod opaską dziennie do Londynu pod adresem: „Misya Polska w Londynie 16 Holfordstr. London E.“ Z mej strony od czasu do czasu służyć mogę małą korespondencyą w sprawie Misyi naszej, a może i innych kwestyi angielskich. Licząc na wspaniałomyślność Szanownej Redakcyi jak najzupełniej, proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

K s. p r a ł a t W. B r o n i k o w s k i,
Przełożony Misyi polskiej w Londynie.“

P r z y p. R e d a k c y i. Stosując się do życzenia czcigodnego księdza prałata chętnie przyjmować będziemy i kwitować w „Wiarusie Polskim“ składki na Misyę polską w Londynie. Można też pieniądze wysełać wprost do Londynu pod wymienionym w liście ks. prałata Bronikowskiego adresem.

Hofstede-Riemke. Tutejsze katolicko-polskie Towarzystwo św. Franciszka Serafickiego obchodziło w niedzielę wielką uroczystość śpiewami, deklamacyami i przemowami. Zabierali też głos dwaj czcigodni kapłani tj. ksiądz Patron i ksiądz kapelan, świeżo prezesem honorowym tow. obrany oraz pan Jan Brejski, redaktor „Wiarusa Pol.“. W końcu odegrano bardzo dobrze śliczną szczero-polską sztukę ludową ze śpiewami pt. „Werbel Domowy“. Udział członków i gości w uroczystości był bardzo liczny. Jako reprezentantów władzy widzieliśmy na sali aż dwóch żandarmów. No, ale nie mieli tam co robić, bo porządek i spokój był wzorowy.

Obchód rocznicy Kościuszkowskiej w rosyjskiej Polsce.

Jak w Królestwie Polskiem, gdzie najsroższy szaleje ucisk narodowości naszej, obchodzono rocznicę Kościuszkowskiego powstania, opowiada korespondent „Geselligera“ z nad granicy rosyjskiej co następuje:

„Uroczystości Kościuszkowskie, które się odbyły w prowincyach monarchii pruskiej a więcej jeszcze w Polsce austryackiej, poruszyły, głęboko umysły Polaków, pozostających pod zaborem rosyjskim. O urządzaniu wielkich obchodów nie mogło być u nich mowy. Kto mógł, starał się na ten czas wyjechać do Krakowa i Lwowa. Wiele rodzin polskich, mianowicie szlacheckich, poczyniło przygotowania, aby na dzień 24 i 27 być w Krakowie. Tymczasem władze rosyjskie zakazały wszelkiego wyjazdu do Galicyi na czas uroczystości i jeszcze po za czas uroczystości ogółem przez dwa tygodnie.

Skutkiem tego urządzono uroczystości po domach, w kółkach familijnych. Ojcowie i matki pilnie słuchającym dzieciom i wnukom z pietyzmem opowiadali o wielkich czynach bohaterskich Polaków a mianowicie Kościuszki, czyny jego sławiono na poufnych schadzkach towarzyskich; przedewszystkiem upatrzono sobie kościoły jako najodpowiedniejsze miejsce do rozbudzenia poczucia narodowego. Nigdzie publicznie tego nie ogłoszono, a jednak z ust do ust, z domu do domu wieść chodziła i rozniosła się, że tegoroczne święta wielkanocne mają być poświęcone pamięci wielkich bohaterów narodowych.

I tak kościoły polskie w święta wielkanocne począwszy od stolicy kraju a skończywszy na skromnym kościółku wiejskim były po same brzegi przepełnione a po skończonych nabożeństwach oczy wszystkich zalane były łzami. Mimo czujności władz policyjnych odbyły się zebrania po lasach. Tutaj dopiero nastąpiło gorące serc wylanie, wygłoszono porywające, entuzyastyczne mowy, których myślą przewodnią było hasło: „Jeszcze Polska nie zginęła!“ Wszystkich tutaj zagrzewa nadzieja, że jeszcze przed końcem tego wieku powstanie zbawca narodu, który potężnej dawnej Polsce przywróci dawną świetność“.

Uroczystość Kościuszkowska we Lwowie.

L w ó w, 4 kwietnia. Dziś obchodziło miasto nasze uroczystość Kościuszkowską. Nad utrzymaniem porządku czuwała straż obywatelska. O godzinie 9 zebrały się w Rynku i na ratuszu wszystkie korporacye, stowarzyszenia, reprezentanci władz autonomicznych i instytucyi publicznych, zkąd po godzinie 10 ruszył pochód do katedry. W pochodzie tym wzięli między innymi udział w polskich strojach: książę Czartoryski, hr. Stanisław Siemieński-Lewicki, hr. Wojciech Dzieduszycki, Zygmunt Dembowski, Cetner, Bielski, Niezabitowski, Rada miejska z prezydentem Mochnackim, wszystkie cechy z chorągwiami, Towarzystwo strzeleckie, stowarzyszenia robotników, liczny zastęp „So-

kołów", przeszło 100 włościan wiejskich i około 600 pań.

Pochód okrążył Rynek i udał się do Katedry, gdzie nabożeństwo odprawił ks. infułat Zabłocki. W katedrze ormiańskiej odprawił nabożeństwo ksiądz Arcybiskup Issakowicz.

Po nabożeństwie nastąpiło uroczyste zebranie w sali ratuszowej, przybranej w wieńce i emblematy Kościuszkowskie. Na zebraniu reprezentowane były wszystkie warstwy ludności. Prócz wybitniejszych osobistości, wymienionych, jako biorące udział w pochodzie, był na zebraniu w ratuszu także marszałek książę Sanguszko, ks. Arcybiskup Issakowicz, hr. Wilhelm Siemieński.

Uroczystość zagaił dr. Franciszek Smolka, który krótkie swe przemówienie zakończył życzeniem, aby młodzież wstępowała w ślady bohaterskich swych przodków. — Następnie przemawiał hr. Wojciech Dziednszycki, zaznaczając, iż Kościuszko, jak drugi Piast sprowadził Polskę na nowe tory, wzywając wszystkie stany do obrony Ojczyzny. Czcimy Kościuszkę nie dla tego, że był mężnym i cnotliwym, bo mieliśmy wielu mężów równej cnoty i zasługi, ale dla tego, że podniósł sztandar Ojczyzny w chwili upadku. W dalszym ciągu wskazywał mówca, jakiemi drogami kroczyć nam należy, aby z pożytkiem dla Ojczyzny oddać jej na usługi wszystkie siły, serce i ducha. Pracą, miłością i wiarą uczcimy najlepiej Pamięć Kościuszki.

Po tej mowie, przerywanej oklaskami, odśpiewało „Echo" kantatę kompozycyi Niewiadomskiego do słów Ujejskiego.

Miasto całe udekorowane. Z wielu domow powiewają chorągwie; w niektórych oknach umieszczono biusty Kościuszki. Sklepy pozamykane. Instytucye finansowe, jak kasa oszczędności, brank krajowy i hipoteczny, zawiesiły czynności. Wydział krajowy również zamknął swoje biura. Ruch na mieście znaczny. Zjazd liczny. We wszystkich stowarzyszeniach odbyły się uroczyste zebrania.

Przegląd polityczny.

Gazety centrowe

z wielką skwapliwością trąbią całemu światu o wszelkich nieporozumieniach między Polakami a niektóre nawet świadomie przyczyniały się do zaostrzenia tych sporów. Myślałby kto, że wśród centrowców panuje święta zgoda. Tymczasem kłócą się między sobą nie tylko wyborcy ale nawet sławni centrowi posłowie. Pamiętają jeszcze nasi czytelnicy, jak to tacy panowie, jak hr. Ballestrem, baron Hüne i inni występowali za wojskiem, choć większość była przeciw wojsku. Tak samo było przy traktacie handlowym z Rosyą. Jedni posłowie głosowali za a inni przeciw traktatowi a teraz kłócą się posłowie między sobą a dwaj przywódzcy tj. pp. dr. Lieber i baron Loe wymyślają sobie po gazetach i na zgromadzeniach w sposób ogromnie. Niechżeby tedy centrowe gazety pilnowały siebie zamiast się troszczyć o Polaków. Zapisujemy też ciekawe postąpienie berlińskiej centrówki „Germanii". Na podstawie artykułów gazet polskich donosi ona, że podczas obchodu Kościuszkowskiego w Krakowie były rozruchy. Nie pisze jednak, że te rozruchy wymierzone były przeciw żydom, którzy publicznie dopuścili się szyderstwa z religii katolickiej i że dopiero socyaliści, zostający na usługach żydostwa, skierowali burzę przeciw polskim hrabiom, którzy, niebawiąc chwilowo w Krakowie, nie illuminowali swych pałaców. Ciekawi jesteśmy, coby to się działo w Bochum, gdyby jaki żydziak przebrał się za księdza, wziął krzyż i coś w formie puszki i wyszedł na ulicę z chłopakiem dającym dzwonkiem znak, jak gdyby ksiądz szedł do chorego; a tak postąpili sobie żydzi w Krakowie. „Germania" nic o tem nie pisze, choć wie o tem bardzo dobrze z gazet polskich, z których czerpała wiadomość o wybijaniu okien hrabiom.

Ustąwa, dotycząca wspierania ubogich i do pracy niezdolnych.

Z dniem 1-go kwietnia rb. zaczęło obowięzywać uzupełnienie ustawy, dotyczącej wspierania przez gminy ubogich, chorych, niezdolnych do pracy. Pierwotna ustawa z d. 6-go czerwca 1870 r. była rzeczywiście niedostateczną, gminy i jednostki usuwały się od wspierania ludzi, potrzebujących opieki, którzy innym gminom stawali się ciężarem. Od roku 1870 zmieniły się też stósunki, zniewalające pragnących pracy do szukania zarobku w szerszym świecie, ułatwiono też komunikacye, z których robotnicy korzystają, podróżując po kraju. Te i inne okoliczności reguluje stósownie do nowych warunków, ustawa z dn. 12-go marca rb. Tak ustawa z dnia 6-go czerwca 1870 r., jako też nowe uzupełniene obejmują całą rzeszę niemiecką, oprócz Bawaryi i krajów koronnych Alzacyi Lotaryngii.

Prawa należenia do gminy nabywa się albo przez dwuletni w niej pobyt, albo przez pochodzenie z niej (urodzenie), albo, u kobiet, przez zamążpójście. Podług § 1 dawnej ustawy można było dopiero po ukończeniu lat dwudziestu czterech nabyć prawa do wsparcia w jakiej gminie. Nowa ustawa kładzie rok ośmnasty zamiast dwudziestego czwartego. Na tej zmianie zyskają głównie gminy wiejskie. Nie mało bowiem wiejskiej młodzieży męzkiej i żeńskiej wychodzi za zarobkiem do miast, fabryk itp. Jeżeli kto z nich potrzebował pomocy w myśl prawa z d. 6-go czerwca 1870 r., to, jeżeli w tej przybranej gminie nie był dwóch lat po ukończeniu lat 23 wieku, odsyłano go, zkąd przyszedł i gdzie miał prawa jako członek gminy. W danym

Czarownica.

(Ciąg dalszy.)

Piotrowa namawiała Pietrusię, żeby szła za Stefana Dziurdzię, który od czasu, kiedy ona dorosła, na żadną inną dziewczynę nie spojrzał.

Ale Pietrusia nie miała dla niego przychylności żadnej. Na namowy nawet nie odpowiadała, tak się uparła.

Stefan, chociaż był pracowity i roztropny, i gospodarstwo miał dostatnie, za grubijańskie wymyślanie i skorą do bójki pięść, nie miał miru we wsi, a dziewczęta uciekały od niego, jak od djabła, tak się go bały. Pietrusia powiedziała mu wprost, że go nie chce, ale on ani myślał odczepić się od dziewczyny. Raz przyszedł w niedzielę, gdy w chacie oprócz Pietrusi i jej babki, nie było nikogo. Ujrzawszy go we drzwiach, Pietrusia skoczyła do komory, ale Stefan wnet znalazł się przy niej, objął ją i chciał pocałować. Wyrwała się mu z twarzą, czerwoną, jak piwonia, obie ręce w górę podniosła: raz, dwa, trzy i w pysk! Stefan jak oparzony wyskoczył z komory, a potem i z chaty, bo posłyszał w sieni kroki Piotra.

Pietrusia z płaczem przypadła do kolan babki. Ta rzekła:

— No, Pietrusiu, już tu niema nam co popasać. Już ty tutaj dobrej doli nie zaznasz. Pokłońmy się gospodarzom za przytułek i gdzieindziej wędrujmy.

We dwa dni potem Pietrusia i Maciejowa opuściły chatę Piotra.

Pietrusia z łatwością znalazła służbę, bo słynęła w okolicy całej za pracownicę wyborną. Pieczenie chleba udawało jej się tak doskonale, iż doświadczone gospodynie szeptały między sobą, że chyba jej jakaś dziwna siła pomaga.

W małym sąsiednim dworku szlacheckim wzięto ją za dziewkę folwarczną i pozwolono babkę trzymać przy sobie.

Zamąż Pietrusia nie szła. W rok po wyjściu jej ze wsi, Stefan Dziurdzia swaty do niej posyłał. Odprawiła ich z niczem, a Stefan potem przez cały tydzień wódkę w karczmie pił i bił się ze wszystkimi. Ludzie na dobre już mówić zaczęli, że dziewka urok nań chyba rzuciła, kiedy tak zapomnieć jej nie może i desperuje po niej.

Niebawem przecież Stefan ożenił się z dziewczyną z sąsiedniej wsi i gadaniny ludzkie o Pietrusi ustały.

Minęło lat sześć — i Michałek powrócił nareszcie z wojska... W niedzielę wieczorem ukazał się w karczmie, gdzie mnóstwo ludzi rozmawiało, piło i tańczyło. Był tak zmieniony, że go zaledwie poznano: zmężniał, wyprostował się, czarny wąs urósł mu, oczy patrzyły śmiało i roztropnie. Chociaż dużo świata widział — wioskę swoję z radością witał. Dawnym znajomym garniec wódki zafundował, o szerokiem świecie rozpowiadał, ze wszystkiemi dziewczętami żartobliwe kłótnie zaczynał. Ale o Pietrusi ani wspomniał, ani się o nią kogokolwiek zapytał... Przypomniały mu ją starsze kobiety. Tak i tak z Pietrusią było, — mowiły, — tak i tak... Michałek słuchał babskiego gadania i śmiał się, ale nie mówił nic. Poczęstowawszy baby wódką i serem, siarczyście tańczyć i hulać zaczął.

Wtedy widocznem się stało dla wszystkich, że on już o Pietrusi ani myśli.

— Z innem sercem, z innemi myślami powrócił, — powiadano.

Przez dwa tygodnie Michał nie widział Pietrusi, ani starał się ją zobaczyć. Roboty miał w domu niemało. Swego dzierżawcę z chaty wyprawił, i zamierzał porządnie rękawy zawinąć do pracy, nietylko rolnej ale i kowalskiej. W parę tygodni dopiero po swym powrocie, w gorący wieczór letni, poszedł sobie drogą, het daleko, pomiędzy szerokie błonia i zaszedł aż za brzozowy lasek, za którym leżał duży szmat pola, okrytego zbożem. Właśnie zboże żąć zaczęto. Kilkanaście żniwiarek pochylało się nad złocistą falą. Michał stanął u skraju lasku i patrzył na jedną z robotnic, która wielki snop żyta dorzuciła do mędla i znowu żąć zaczęła.

Była to Pietrusia. Jakkolwiek schylona, dobrze widziała, że on tam stoi; nie odezwała się jednak ani słówkiem i głowy nie podniosła. Pierwszy Michałek odezwał się:

— Dobry wieczór, Pietrusiu!

Wtedy dziewczyna wyprostowaja się, ręce z sierpem na spódnicę opuściła i rzekła:

— Dobry wieczór!

Ale nie patrzyła na niego. Michał przemówił znowu:

— Czy to tak Pietrusia przywitać się ze mną powinna?

— Kiedy kto ze mną nie wita się, to i ja witać się nie mam potrzeby.

Czas był skwarny i gęste krople potu świeciły na ogorzałem czole i policzkach Pietrusi, jak mak czerwonych.

— Cóż, — zaczął znowu Michał — pracujesz, jak ten wół w jarzmie?

— Jak wół.

— U obcych ludzi?

— U obcych.

— I starą babulę przy sobie żywisz?

— Tak.

— Trzeba było iść za Stefana Dziurdzię! We własnej chacie byś pracowała, w kupne perkale się ubierała i codzień jajecznicę ze słoniną jadła.

— Niechaj Stefanową jajecznicę świnie jedzą! — odburknęła żywo dziewczyna.

Kowalczyk schwycił ją za rękę i trochę ku sobie pociągnął.

— Na mnie czekając, za Stefana nie szłaś? — zapytał. — W takiem pośmiewisku żyłaś?

— A na kogóż? — odszepnęła.

— Przysięgnij!

Pietrusia palce na krzyż złożyła oczy ku niebu podniosła.

— Tak mi Boże i Najświętszą Panno dopomóż, że bez ciebie własnej duszy nie czułam. Tak na ciebie czekałam, jak na tego ptaka, co kiedy przyleci, to już słońce świeci i miła wiosna będzie.

Schwycił ją teraz wpół i do gaju pociągnął.

— Toż i doczekałaś się, bo jak Bóg na niebie, tak cię za żonę wezmę i na gospodynię do mojej chaty wprowadzę.

Przyciskał ją mocno do piersi, ręką z twarzy jej ścierał pot i łzy.

Długo potem w Suchej Dolinie ludzie gadali, że Pietrusia i na kowala też urok rzucić musiała. Bo któż kiedy słyszał, aby chłopiec na szerokim świecie sześć lat o dziewczynie pamiętał? aby taki, któremuby najbogatsze dziewczęta wieszały się na szyję, żenił się z dziewką, nie tak już młodą, całkiem biedną, przybłędną... Jakieś ziele ma, czy co? — a może co gorszego jeszcze?...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

razie zajęto się takim człowiekiem, ale na koszt jego gminy, w której miał jej prawa. Dziś taki człowiek już po ukończeniu lat dwudziestu może zostać na etacie przybranej gminy, jeżeli z rokiem ośmnastym lub wcześniej przybył do tej gminy i tam bez przerwy pozostał. Lata przed rokiem ośmnastym nie wchodzą w rachubę.

Ten dwuletni pobyt zaczyna się się liczyć od dnia, w którym przybysz zamieszkał w nowem miejscu. Ponieważ lata przed rokiem ośmnastym życia nie liczą się, przeto terminatorzy, czeladnicy, służba żeńska itp. aż do ukończenia lat 18 mają prawa gminy, z której pochodzą. Dzieci z prawego łoża mają prawa tej gminy co ich ojciec, dopóki tego prawa nie stracą przez zawarcie związków małżeńskich w innej gminie, przez opuszczenie gminy pierwotnej i pozyskanie praw w nowej gminie. Dzieci nieprawego łoża mają prawa tej gminy, co ich matka.

Może też zajść taki wypadek, że ktoś nigdzie nie uzyska praw do wsparcia przez gminę, a takie przypadki będą podług nowej ustawy jeszcze częściej niż przedtem zachodziły. Jeżeli bowiem ktoś po ukończeniu lat 18 przez dwa lata bez przerwy nie zamieszkał w swej pierwotnej lub w innej gminie, to stracił do każdej z tych gmin wszelkie prawa. Przybycie do gminy w odwiedziny, albo na przejściowy pobyt nie przerywa tego przedawnienia. Taki więc człowiek, który nigdzie nie wysiedział dwóch lat, nigdzie nie zyskał prawa gminy, a gdyby mu trzeba dać opiekę, to stałoby się to kosztem instytucyi dla ubogich krajowych, a nie kosztem instytucyi dla ubogich gminnych. Zajmie się nim wprawdzie gmina, w której tej opieki i pomocy udzielić mu trzeba było, ale zażąda ona zwrotu tych kosztów od kasy powiatu lub wójtostwa.

Wysokości wsparcia, należącego się potrzebującemu, nie oznacza ani stara ani nowa ustawa, pozostawiwszy to policyi krajowej lub miejscowej.

Nowa ustawa zawiera przepis karny, którego dawniej nie było. Ten przepis umieszczono pod numerem 10 § 361 kodeksu karnego, a stanowi on, że „ten, kto jest zobowiązany żywić i utrzymywać n. p. swoich rodziców, dzieci, żonę, nie dopełnia tego obowiązku, chociaż może, a od tego obowiązku mimo wezwania władzy usuwa się o tyle, że za pośrednictwem władzy trzeba obcej pomocy użyć, ma być karany aresztem aż do sześciu tygodni“.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Olsztyn. W roku zeszłym zapisano w w tutejszym powiecie 3595 urodzeń, 555 małżeństw i 1988 przypadków śmierci. — Na ubogich powiatowych, których liczba wynosi 66, wydano przeszło 5000 mk. — W klasztorze pielęgnowano 456 chorych i to 315 mężczyzn i 150 niewiast. W domu chorych św. Antoniego w Wartemborku pielęgnowano 129 chorych w roku zeszłym. — Kasa powiatowa płacić będzie teraz za wkładki nie 3 i pół lecz tylko 3 procent a wypożyczać będzie na hypoteki pieniądze na 4 procent, a z umorzeniem na pięć procent.

Brunswałd. Do tutejszego kościoła zakradł się znowu złodziej. W nocy z wtorku na środę próbował on dostać się przez dzwonicę do kościoła, ale nie udało mu się oderwać zamku i widocznie go ktoś spłoszył. Następnej nocy oderwał jednak zamek i wybrał ze skarbonek około 10 marek, dalej włamał się do zakrystyi, wyłamawszy kawał muru i porozrzucał tam przybory kapłańskie. Nadto zanieczyścił babieniec (kruchtę), a nie mogąc więcej nic wziąć, uszedł. Dobrzeby było, aby się udało tego bezbożnika wykryć, który już nie po raz pierwszy Dom Boży bezcześci.

Czersk. Do Saksonii powędrowało ztąd przeszło 500 osób. Wychodźtwo jest tego roku znaczniejsze, niż w latach poprzednich.

Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Gniezno. W poniedziałek przyszło tu do bijatyki między cywilnymi a wojskiem. Była to ogromna bijatyka, krew porządnie się lała z tej i drugiej strony. Nawet jednemu żołnierzowi oko wybito. Przybyli oficerzy dopiero kres temu położyli. Komenda wojskowa wytoczyła śledztwo.

Gniezno. Niemcy zamierzają wystawić tutaj na Rynku pomnik zmarłemu cesarzowi Fryderykowi. Potrzebne pieniądze zebrali składkami. Roboty rozpoczną się niezadługo.

Wolsztyn. Z okolicy tutejszej wyjeżdzają teraz codziennie setki robotników koleją na robotę do Saksonii i innych prowincyi zachodnich. Wychodźtwo w tym roku z okolicy naszej jest daleko większe, jak w roku zeszłym.

Międzyrzecz. Antisemickiemu kandydatowi Moschowi wytoczono skargę o podburzanie klas podczas ostatniej walki wyborczej w międzyrzecko-babimojskim okręgu wyborczym.

Chodziezką fabrykę wyrobów kamiennych garncarskich powiększą, tak że około 500 robotników będzie mogło zostać w niej zajętych.

W Próchnowie pod Margoninem ujrzało światło dzienne cielę, któremu piąta noga wisi u prawej łopatki. „Zresztą“ jest normalne.

Cukrownię w Nakle powiększą prawdopodobnie; aż do 15-go bm. przyjmuje zarząd zgłoszenia tych osób, które akcye tejże cukrowni chcą nabyć.

Wybory ściślejsze w okręgu babimojsko-międrzyrzeckim.

Urzędowy rezultat wyborów, odbytych dnia 31 marca, został obecnie ogłoszony. Według tego oddano ogółem 17,903 głosów, z których otrzymał pozasłużony landrat Dziembowski, Niemiec, 9200, a ks. Szymański 8703 głosów.

Wschowa. Tutejsi Polacy katolicy wysłali do ks. Arcybiskupa dr. Stablewskiego petycyę z prośbą, ażeby zezwolił w niedzielę na kazania polskie w kościele tutejszym. Ks. Arcybiskup zgodził się na to i odtąd będzie w każdą niedzielę o godz. 8 rano po rannej mszy św. polskie kazanie. Takie pierwsze kazanie było zeszłej niedzieli, dnia 1 kwietnia. Wypowiedział je ksiądz kapelan Echaust.

Wakujace posady dla byłych wojskowych. Od 1 lipca b. r. posada listowego przy urzędzie pocztowym I w Poznaniu z pensyą 900 m., dodatkiem 180 mrk. na mieszkanie i 30 marek na ubranie. Pensya dochodzi do 1500 marek. — Od dnia 1 lipca b. r. posada szafnera pocztowego przy urzędzie pocztowym 3 w Poznaniu z pensyą 800 m., dodatkiem 180 m. na mieszkanie i 30 m. na ubranie. — Od dnia 15 kwietnia br. w Zarządzie gminnym na św. Łazarzu posada woźnego i egzekutora z początkową pensyą 579 m. i roczną tantyemą 150—200 marek od poboru podatków.

W sprawie milionowego spadku na Kujawach po Kautzu. Dowiadujemy się, że prawdopodobnie już dnia 1 lipca br. będzie mogło trzech członków rodziny Switalskich odebrać z rąk administracyi sądowej ów znaczny majątek. Spadkobiercy żyli dotychczas w skromnych stósunkach, nagle zabłysło im niespodziewane szczęście, które ich od razu postawi na równi z zamożniejszymi rodakami w naszem społeczeństwie.

Miłosław. Dnia 5-go bm. rozbiegała się para koni, zaprzężona do wozu. Właściciel zaprzęgu, znajdujący się na wozie, nie mógł ich powstrzymać. W szalonym pędzie przebiegły Rynek i wpadły na tłum ludzi zgromadzonych przed budą gry. Obywatel tutejszy pan Mizgalski i pewien chłopiec, którzy nie zdążyli się umknąć, dostali się pod powózkę i odnieśli ciężkie pokaleczenia. W dwie godziny później spłoszyły się te same konie znowu, lecz udało się je przytrzymać i zapobiedz nowemu nieszczęściu.

Wągrówiec. Okropny wypadek wydarzył się przed kilku dniami w Stawianach. Czteroletnia córeczka stelmacha bawiła się u sąsiadki z jej małemi dziećmi. Gdy sąsiadka wyszła na chwilę z izby i dzieci pozostały same, zbliżyła się dziewczynka do płonącego na kominie ognia, od którego zajęły się na niej suknie. Na krzyk jej pospieszyła sąsiadka na ratunek, lecz na nieszczęście zastała drzwi zamknięte. Kiedy je wreszcie wyrąbała, ujrzała okropny widok. Nieszczęśliwa dziewczynka stała w płomieniach na środku izby, krzycząc i płacząc. Pomoc przychodziła za późno, bo chociaż ogień szybko ugaszono, była dziewczynka już tak poparzona, że nazajutrz umarła.

Inowrocław, 6 kwietnia. W królewskiej kopalni soli zdarzyło się dziś wielkie nieszczęście. Robotnik Franciszek Kawałek z Jacewa, przy rozstrzelaniu brył soli roborytem został zabity. Zmarły pozostawia żonę i czworo dzieci.

Bydgoszcz. Pewien robotnik wskoczył podczas jazdy pociągu, idącego z Inowrocławia na wagon, ażeby z niego nakraść węgli, lecz straciwszy równowagę, stoczył się na dół i pociąg przejechał go na śmierć.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Rudzica. W miejsce Przew. ks. prałata i kanonika dr. Franza powołano Przew. ks. dziekana Fisiga jako kanonika przy katedrze Wrocławskiej.

Racibórz. Została tutaj nowicyuszka Siebert do zakonu św. Urszuli uroczyście przyjętą i nosi imię Aniela.

Koźle. Przystań czyli port kozielski będzie jeszcze tego roku wykończony. Potężna to będzie budowa, warta, aby osobiście ją poznać. Przy porcie stanie także dworzec. Obok przełożonego będzie tamże zatrudnionych pięciu asystentów kolejowych. Przystań będzie tak obszerna, że 300 wielkich łodzi wygodnie w niej przezimować może.

Gliwice. W tutejszym walcwerku surowym został pewien robotnik tak silnie poparzony rozpalonem żelazem, że go natychmiast musiano odwieść do lazaretu.

Wirek. W nocy w poniedziałek została tutejsza straż pożarna alarmowaną; stodoły dominialne w pobliskim dominium Bielszowice stały w płomieniach. Wszystko zboże i wszystkie maszyny rolnicze zgorzały.

Z różnych stron.

Kontrole wojskowe odbywają się po różnych miastach, a „Wiarus Polski“ nic o nich nie mógł ogłosić z tej prostej przyczyny, że nam komendy wojskowe ogłoszeń nie dają. Niechże Polacy zwrócą przez swych feldweblów uwagę komendom na to, że w interesie Polaków należałoby i nam przesełać ogłoszenia o kontrolach. Tego wymaga i sprawiedliwość i sam interes armii. Polacy mają te same obowiązki, co Niemcy, a więc też te same prawa mieć powinni.

Magdeburg. Przejechał tu wóz ciężarowy dziecko, które też zmarło na miejscu.

Falszywe dwudziestomarkówki pojawiły się w Westfalii i Nadrenii. Baczność więc!

Nabożeństwo polskie.

W **Henrichenburg** 13 wieczorem kazanie, spowiedź 14, 15 (nabożeństwo) i 16.

W **Castrop** 17 wieczorem kazanie, spowiedź 18, 19, 20, 21, 22 (nabożeństwo) i 23.

W **Eikel** 27 wieczorem kazanie, spowiedź 28, 29 (nabożeństwo) 30, 1 maja i 2 do obiadu.

W **Rotthausen** 2 maja po obiedzie, 3 (nabożeństwo i 4 do obiadu.

W **Ueckendorf** 4 maja wieczorem kazanie, spowiedź 5, 6 (nabożeństwo) 7 i 8.

W **Wattenscheid** 8 maja wieczorem kazanie, spowiedź 9, 10, 11, 12, 13 (nabożeństwo) i 14 (nabożeństwo).

W **Witten** 10 kwietnia wieczorem kazanie, spowiedź 11, 12, 13, 14 i 15 (nabożeństwo.)

W **Bochum** 16 kwietnia i 17.

W **Lütgendortmund** 17 kwietnia wieczorem spowiedź 18, 19, 20, 21 i 22 (nabożeństwo).

W **Bochum** 23 kwietnia, 24, 25, 26.

W **Linden** 27 kwietnia wieczorem kazanie, spowiedź 28 i 29 (nabożeństwo).

W **Weitmar** 1 maja wieczorem kazanie, spowiedź 2 i 3 (nabożeństwo).

W **Herne** 4 maja wieczorem kazanie, spowiedź 5, 6 (nabożeństwo), 7, 8, 9, 10 i 11 do obiadu.

W **Bochum** 12 i 13 kwietnia.

W **Wetter** 14 kwietnia po południu i 15 (nabożeństwo).

W **Bochum** 19 i 20 kwietnia.

W **Annen** 28 kwietnia po obiedzie i 29 (nabożeństwo).

W **Altenbochum** 2 maja po obiedzie i 3 (nabożeństwo).

W **Ewing** 4 maja po obiedzie.

W **Dortmundzie** 5 maja, 6 (nabożeństwo u św. Józefa) aż do 9 maja włącznie.

W **Letmathe** 12 maja po obiedzie i 14 (nabożeństwo).

W **Altenhagen** 13 maja wieczorem.

W **Bochum** 14 maja (nabożeństwo).

W **Neustadt** (Gelsenkirchen) od 18—20 maja.

20 maja kończy się czas Komunii wielkanocnej. Niech więc rodacy baczą, aby swoj obowiązek wypełnili.

W **Neustadt** (Gelsenkirchen) 15 kwietnia o 10-tej uroczysta msza św. dla Polaków.

Ks. Liss.

W **Essen** spowiedź 13 kwietnia od 3-ciej po południu, 14 i 15 rano. Po południu o g. 4½ nabożeństwo z kazaniem.

Odciąć i oddać na poczcie lub listowemu, załączając 1,75 mr. — Kto sam już ma „Wiarusa Polskiego“ niech ten formularz odda znajomemu, aby mu ułatwić zapisanie gazety na II. kwartał.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T Nr. 106). für 2. Quartal 1894. und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1 Mk. 75 Pfg.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1 Mark 75 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

______________, d. ______________ 1894.

____

Kaiserl. Post-Annahme.

Towarzystwo świętego Andrzeja w Bochum

oświadcza niniejszem, iż wszelkie nieporozumienia, które swego czasu zaszły z p. Bauerem, puszcza w niepamięć. **Zarząd.**

Towarzystwo św. Kazimierza w Lütgendortmund

urządza **zabawę** i zarazem uroczystość jubileuszową w dniu 15-tym kwietnia 1894. Zapraszamy niniejszem uprzejmie wszystkie zaproszone sąsiednie Towarzystwa, które karty odebrały jak najliczniej się stawić, i to w czapkach i oznakach bez chorągwi. Wstęp dla członków 30 fen. dla niečłonków 50 fen., przy kasie 75 fenygów. Zabawa odbędzie się pedług programu: koncert o godz. 4 z południa, o $7^1/_2$ teatr (dramat pod tytułem: „I da, hrabina z Toggenburga"). Na zakończenie żywe obrazy. O liczny udział prosi uprzejmie

Zarząd Tow. św. Kazimierza.

Uprasza się amatorów i amatorki o punktualne przybycie na próbę jeneralną o godz. 1 po obiedzie. **Z. T.**

Towarzystwo św. Kazimierza w Hanowerze.

Oznajmiamy szanownym członkom i wszystkim rodakom w Hanowerze, Linden, Misburgu, Deren i mieszkającym w wszystkich miejscowościach leżących około Hanoweru, iż na Zielone Swiątki przyjedzie ksiądz polski do Hanoweru i będzie słuchał spowiedzi św. Wielkanocnej. Jak się nabożeństwo będzie odprawiało, to uwiadomiemy przez plakaty i będzie zapowiedziane z ambony na kazaniu. Prosimy nie ociągać się do ostatniego dnia, tylko korzystać zaraz w pierwszych dniach, bo ksiądz polski tylko tu tydzień zabawi. Członkowie przystąpią w drugie Swięto Zielonych Swiątek do wspólnej Komunii św. o $^1/_2$9 rano.

Zarząd.

Poszukujemy ajentów

w Steele, Baukau, Horst nad Ruhrą, Horst-Emscher, Eickel, Altenbochum, Castrop, Rotthausen, Habinghorst, Kirchlinde, Lütgendortmund, Herten, Caternberg, Laar przy Ruhrort, Essen, Linden nad Ruhrą, Altstaden, Barop, Elberfeld, Altenessen, Weitmar, Wetter nad Ruhrą, Wilhelmburg, Szczecinie, Gommern, Blumenthal, Egeln, Lipsku, Schönebergu, Kolonii, Tangermünde, Hoerde, Recklinghausen, Thale pod Harcem, Hamburgu, Dreźnie, Nachterstedt, Rönnebeck, Linden pod Hanowerem, Hanowerze, Misburgu, Blumenberg, Lehrte, Kilonii, Berlinie, Bitterfeld, Düsseldorf i t. d. i t. d. Powierzamy ajencye każdemu, kto zamówi przynajmniej 4 egz. „Wiarusa Polskiego" lub „Posłańca Katolickiego." Warunki bardzo korzystne. Bliższe o nich szczegóły rozsyłamy na żądanie. Zgłosić się należy pod adresem: **Wiarus Polski, Bochum.**

Volksbureau zu Bochum.

In Bochum hat sich ein Verein gebildet, welcher seinen Mitgliedern kostenlosen Rath u. Auskunft erteilt in Unfall-, Kranken-, Invaliditäts- und Altersversicherungssachen, in Knappschafts-, Steuer-, Schul- und Militärangelegenheiten, in gewerblichen Streitigkeiten, Bittgesuchen u. s. w. Die zur Ausführung dieser Angelegenheiten erforderlichen schriftlichen Arbeiten werden fachgemäss angefertigt und ist hierfür ein Gebühr von 25 Pfg. zu zahlen.

Das Volksbureau befindet sich in Bochum, Louisenstr. Nr. und ist geöffnet: An Werktagen Morgens von 11—1 Uhr, Nachmittags von 4—8 Uhr. An den kathol. Feiertagen bleibt das Bureau geschlossen.

Mitglied des Volksbureau-Vereins können alle dem Arbeiter- und Handwerkerstande angehörende Personen ohne Unterschied der Confession werden, welche ein ainmaliges Eintrittsgeld von 50 Pfg. und einen Jahresbeitrag von 50 Pfg. zahlen.

Die Mitglieder derjenigen kath. Vereine, deren Kassen einen Jahresbeitrag von 10 Mark an das Volksbureau einsenden, sind von der Zahlung des Eintrittsgeldes befreit. In diesem Falle zahlen die Mitglieder nur einen Jahresbeitrag von 50 Pfg.

Die Errichtung des Volksbureaus in Bochum ist besonders für die zahlreichen im hiesigen Industriebezirke beschäftigten Polen von der weitgehendsten Bedeutung, Sie sind grösstenteils mit den gesetzlichen Bestimmungen nicht vertraut und wissen sich nicht zu helfen, wenn sie oder ihre Familienangehörigen der Hülfe bedürftig sind. Hier soll nun das Volksbureau helfen und darüber wachen, dass der Hülfesuchende sein Recht bekommt. Vertrauensvoll kann sich jeder Pole an das Volksbureau wenden. Es wird ihm dort zuverlässige Auskunft ertheilt.

Es ist aber auch nun nothwendig, dass recht viele Arbeiter durch ihre Mitgliedschaft das Bureau unterstützen, Hauptsächlich sind hierzu die Polen-Vereine mit berufen· Wir richten daher die Bitte an die Leiter der Polen-Vereine, die Mitglieder auf die Errichtung des so überraus nützlichen Volkstureaus aufmerksam zu machen und in ihren Vereinen Beitrittserklärungen zum Volksbureau entgegenzunehmen. Wenn der Verein jährlich 10 mk. an das Volksbüreau einsendet, so braucht ein Eintrittsgeld nicht gezahlt zu werden. Jedes Mitglied zahlt dann nur Jährlich einmal 50 Pfg. Jede weitere Auskunft wird gern ertheilt. Man wende sich nur an das **Volksbüreau zu Bochum** oder an den Secretär desselben **Friedrich Becker** zu Bochum.

Der **Vorstand** des Volksbüreau-Vereins besteht aus den geistlichen Präsides und Vicepräsides Arbeitsvereine sowie Ehrenmitgliedern (Laien).

Prawo o zabezpieczeniu na przypadek kalectwa z 6 lipca 1889 z dodatkiem uwag posła pana Letochy nad prawem o zabezpieczeniu robotników. Cena 40 fen., z przes. 50 fen.

Prawo zabezpieczające robotników na starość i słabość z dnia 22 czerwca 1879. Cena 40,

Nowe prawo robotnicze, ważne od 1 kwietnia 1892 r. Cena 25 fen., z przes. 30 fen.

Najważniejsze przepisy z prawa o nowym podatku dochodowym. Cena 10 fen., z przes. 13 fen.

Sprzedaż tylko za gotówkę. Należytość prosimy przesyłać razem z zamówieniem. Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Największy, najstarszy i najpierwszy skład modniarski w Wattenscheid.

Polecam mój wielki skład gotowych **kapeluszy damskich i dziecięcych.** 70—80 gotowych **kapeluszy koronkowych,** tak samo tyle albo jeszcze więcej ubranych **kapeluszy słomkowych dla dam** mam zawsze na składzie. Polecam także we wielkim wyborze: **kapelusze nieubrane, wstążki, kwiaty, koronki perełki, pióra itd. itd.** jako też **rękawiczki glazowe, bawełniane i jedwabne, wianki ślubne i zawoje, ryżki, wstęgi itd. itd. kapelusze żałobne** od najzwyklejszych aż do najgustowniejszych mam także zawsze w pięknym wyborze na składzie, Prosząc o łaskawe względy kreślę się z szacunkiem

Berta Weimann, Wattenscheid, Oststr. 30.

W domu zegarmistrza pana **Storp.**

Chłopiec,

który ma chęć krawiectwa się uczyć, może się zgłosić do

A. Powałowskiego

w Bochum, Alleestr. 13.

Doskonały

czeladnik krawiecki

znajdzie stałe zatrudnienie u

J. Wojciechowskiego

w **Bickern**. Bahnhofstr. 92.

Dziewczę

do nauki ubierania damskich kapeluszy może się natychmiast zgłosić. Znajomość polskiej mowy pożądana.

Berta Weimann,

Wattenscheid, Oststr. 30.

w domu zegarmistrza p. Storp.

Kilku zdolnych

czeladników krawieckich

do surdutów, kamizelek i spodni, w domu, lub poza domem znajdzie trwałe zatrudnienie u

A. Powałowskiego,

mistrza krawieckiego.

Bochum, Alleestr. nr. 13.

Papierosy

z rosyjskiego tytoniu po 6, 10, 12, 50, 15 i 20 marek za tysiąc.

Gilzy

z francuzkiej bibułki jako i maszynki wysyła franko za zaliczką

T. Buliński, Brodnica,

(Strassburg W.-Pr.)

Polska kapela

Szan. Towarzystwom polskim urządzającym polskie zabawy i teatry polecam moję wyborną polską kapelę i upraszam w potrzebie do mnie się zwracać. Rodacy popierajcie swego!!

Z szacunkiem uniżony

Antoni Swiątecki,

polski kapelmistrz.

Herne (Westf.). Ostr. 19.

„Wiarus Polski" w Bochum poleca następujące książki:

Spiewniki kościelne.

Pieśni Mszalne, Nieszporne i inne nabożne do chwały Bozkiej służące dla chrześcian-katolickich. Cena za egzemplarz opr. 50 fen. z przesyłką 60 fen.

Zbior pieśni kościelnych zawierający najużywańsze pieśni na cały rok. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fenygów.

Pieśni o N. M. Pannie Chełmińskiej, Częstochowskiej, Lipskiej, Swarzewskiej i Swieckiej. Cena 10 fen., z przesyłką 13 fen.

Pieśń o siedmiu boleściach i radościach św. Józefa. Cena 5 fen. z przesyłką 8 fenygów.

Pieśń o N. Pannie Maryi z Lourdes. Cena 5 fen. z przes. 8 fen.

Pieśń o męce Pańskiej. Cena 5 fen., z przesyłką 8 fen.

Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Najlepiej i najtaniej

ubiory

wykonywają

Bracia Kołeccy,

Gelsenkirchen,

Bochumerstrasse nr. 18.

Tanio! Tanio!

Polecam mój handel **zegarków i warsztat reparatur.** Gwarancya 2-letnia za każdy u mnie kupiony zegarek.

Teodor Hüsstege w Bottropie.

Obraz: Przysięga Kościuszki. Cena 20 fen. z przes. 30 fen.

Obraz: Bitwa pod Racławicami. Cena 20 fen. z przes. 30 fen.

Pamiątka powstania Kościuszki, piękny obrazek przedstawiający Kościuszkę, Kilińskiego i Głowackiego. Cena 10 fen. z przes. 20 fen.

Tadeusz Kościuszko, jego życie i czyny. Cena 20 fen. z przesyłką 23 fen.

Koszciuszko w roku 1794. Cena 10 fen., 13 fen.

Powstanie Narodowe Tadeusza Kościuszki, zarazem życiorys naczelnika. Cena 20 fen.

Sprzedaż tylką za gotówkę; należytość najlepiej przesłać razem z zamówieniem pod adr. „Wiarus Polski", Bochum.

Zegarki! Baczność! Zegarki!

Kupiwszy naraz około 1800 zegarków po cenach bajecznie tanich, sprzedaję je po takichże samych nadzwyczaj nizkich cenach. **Zegarki z 6 rubinami od 12—14 marek itd. Reparacye tanio. Wyczyszczenie 1 mr., sprężyna 1. 2. 2,50, cylinder naprawić 1,50 mr. itd. itd.** Proszę przeto, aby się każdy o tem przekonał, a zrobiwszy tylko jedną próbę, podziwiać będzie taniość. Za każdy zegarek 2-letnia piśmienna gwarancya, tak za nowe zegarki, jako i za reperacyę starych.

Bruch, Westf. zegarmistrz **H. Belling, Bruch,** Westf. elektrotechnik.

Uwaga. Wysyłam także wszystkie zegarki do każdej miejscowości i proszę przeto o zrobienie próby. Posiadam mnóstwo listów uznania.

Tanie i ciekawe książki:

Głos Synogarlicy 1 markę, Przeraźliwe Echo 60 fen., O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Mała Sybilla 30 fen., Lampa Czarodizejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wuja Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów, Hirlanda 40 fen., Historya o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fenygów, Przygody z życia pijaków 30 fenygów, Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlarz 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycyusza 20 f. Spiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Spiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód. otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysełamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takiem razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko

Wiarus Polski, Bochum.

„ĆWIK"

ilustrowane pismo humorystyczno-krytyczne

wychodzi raz tygodniowo t. j. w niedzielę i kosztuje na poczcie

tylko 1 markę,

pod opaską w granicach państwa niemieckiego i w Austryi

tylko 1 mr. 50 fen.

Jest jedyne pismo humorystyczne swego rodzaju, które pod względem treści, rycin, przy swej taniości każdego zadowolni. **Numer na okaz darmo.** — Adresować należy:

„Ćwik"

Brodnica (Strasburg) Wpr.

Namawiajcie kupców do ogłaszania w „Wiarusie Polskim".

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.